Nr. 32. Kraków, Środa 15 Listopada 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz 9 rano.

Wiec stronnictwa chłopskiego.

Onegdaj odbyło się w Krakowie zgromadzenie wiecowe stronnictwa chłopskiego. Wiele się mówi i pisze o sprawie powstania i dążności stronnictwa chłopskiego. Dlatego sądzić można było, że w sali „Sokoła“ zjawią się w niedzielę, ażeby przysłuchać się obradom, zobaczyć rzecz w oryginale, wszyscy ci, którzy interesują się sprawami, mającemi głębsze znaczenie społeczne. Niestety, z wskazanego rodzaju ludzi prawie nikt nie uważał za potrzebne przybyć na zebranie wiecowe.

Wiec stronnictwa chłopskiego po raz pierwszy zebrał się w murach Krakowa; dotąd krył się po prowincyi i głuche o nim dochodziły tylko wieści Teraz stawił się jakby na popis w Krakowie, jakby dla zdania sprawy w jednej ze stolic kraju, czem jest naprawdę i do czego dąży. I to uczynił z całą odwagą, z całą śmiałością; po tym wiecu wiemy już zupełnie dokładnie, jaki duch ożywia stronnictwo, jaka jego metoda.

Położenie materyalne ludu jest złe, gdzieniegdzie bardzo złe; analfabetów między starą generacyą bardzo wysoki procent O tem wiemy wszyscy i niemasz dzisiaj nikogo z rozumnych ludzi, którzyby nie wiedział, że praca dla ludu i nad ludem jest na dzisiaj pierwszym obowiązkiem Cały naród pragnie obecnie spełnić śluby Jana Kazimierza, złożone w katedrze lwowskiej. Do pracy takiej stają coraz szersze zastępy. Jeden z największych patryotów, ś. p. Zyblikiewicz. zrozumiał najlepiej, w czem i jak ludowi pomagać należy. Przedewszystkiem dźwignąć oświatę, podnieść przemysł domowy i zapewnić rolnikowi drugi, obok ziemi, warsztat, któryby pozwalał mu rozwijać pracę i zyskiwać szerszą podstawę istnienia. Gdzieniegdzie władze skarbowe śrubą finansową psuły te rozumne zamiary i tłumiły ów przemysł domowy, ale kraj na drodze pracy w tym kierunku nie ustał i wszystkie warstwy społeczne robią na ten cel ofiary. Sprawa podnoszenia oświaty również na coraz szerszych rozwija się podstawach i tu kraj nietylko o budowę szkół się troszczy i o ile może dostarcza na nie funduszów w formie pożyczek, ale pragnie polepszać dolę nauczycieli ludowych, co tych szkół są duszą. Dokonana przez Sejm poprawa ich prac nie jest i nie może być ostatniem słowem w tej mierze. Towarzystwa oświaty ludowej, szkoły zawodowe i rolnicze, popieranie spółek rolniczych, tworzenie kółek rolniczych, sklepów chrześcijańskich, związków handlowych — oto szerokie uzupełnienie tej działalności.

Niewyczerpany na tem jeszcze w zupełności program pracy obywatelskiej nad ludem i dla ludu; szerokie ramy programu prawodawczego, opieki prawnej nad mniejszą własnością, w rodzaju praw, jakie zostały zaprowadzone w Hanowerze, Bawaryi i amerykańskich *homstead Laws*, ograniczenie zdolności wekslowej, uregulowanie prawa spadkowego, komasacya należyta gruntów, zaprowadzanie *minimum* podzielności gruntowej, tak aby należycie rozwijać się mogły i utrzymać potrzebny do uprawy roli sprzężaj. potrzebują jeszcze rozległej pracy, przedewszystkiem zaś koło reformy gminnej a nastręczają bardzo wdzięczne pole do pracy, natchnionej miłością ludu i całego kraju. Ale i lud powinien iść naprzód i nie czekać z założonemi rękami, by dla niego i za niego wszystko robiono. Dobre w nim żywioły idą naprzód, podnoszą się i rozwijają. Są wsie, gdzie za grube pieniądze niepodobna nabyć kawałka ziemi, tak troskliwie trzymają matkę-żywicielkę w swych rękach dobrzy gospodarze. Dzieci kształcą i z nich rekrutują się zastępy najmłodszej naszej inteligencyi; część zaś tych, którzy nie mają ziemi, lub mało jej mają, jest naprawdę biedną, ale w miarę rozwoju przemysłu domowego i jej dola poprawiać się będzie. Z dumą i radością można widzieć, jakie nasz lud w Galicyi od kilkunastu lat zrobił postępy, jak z zapałem rzuca się do tworzenia handlu chrześciańskiego i zwycięzko z tej walki wychodzi. Z tym materyałem można śmiało iść naprzód na drodze dalszego ekonomicznego i społecznego odrodzenia. A wiele jest rzeczywiście do zrobienia. Nie da się zaprzeczyć, że wiele stosunków włościańskich, wiele urządzeń wiejskich i agrarnych w Galicyi jest bardzo wadliwych, ale wina cięży na prawodawstwie państwowem, na pobieżnem i szablonowem przeprowadzeniu tych urządzeń za czasów, kiedy sprawami wewnętrznemi państwa kierowało decydujące liberalno centralistyczne stronnictwo.

Taka praca była i jest w toku i musi się coraz więcej rozgałęziać, coraz lepsze przynosić owoce — gdy od strony Nowego Sącza doszły wieści o tworzeniu się politycznego stronnictwa chłopskiego Wiemy z doświadczenia, że jeśli tylko na sztandarze wypisany cel polityczny, to taki napis znaczy nowy materyał do walk, rozstrojeń, sprzeczności politycznych. Najżyczliwsze ludowi umysły patrzały z niepokojem na ten cel polityczny i pytały, czy to nie zawcześnie jeszcze na walki polityczne, gdy praca około odrodzenia ekonomicznego i podniesienia oświaty nieukończona, gdy tyle podjętych zadań, a ich spełnieniu przymieszka polityczna pewno nie dopomoże.

Wiec krakowski pouczył nas faktami, że stronnictwo chłopskie sprawę nad odrodzeniem ekonomicznem i oświatą ludu zostawia innym czynnikom Stronnictwu chłopskiemu idzie tylko o dwie rzeczy: po pierwsze o takie wyrobienie mas wyborczych, aby na komendę zarządu stronnictwa głosowały, następstwem czego ma być wybór reprezentantów politycznych, oddanych ludowi; powtóre o ulżenie ciężarów podatkowych włościanom.

To są dwie zasady wytyczne stronnictwa, dwa główne punkta jego działalności. Gdybyż one były obliczone na dobro ludu! Związek stronnictwa ma zastąpić centralny komitet, ma zastąpić komitety powiatowe, w których cała inteligencya powiatu się zbiera i prowadzi rozprawy oraz głosuje nad kandydatami. Czy związek dorósł do takiego zadania? Nam się zdaje na podstawie wczorajszego przekonania, że nie. Gdy p. Tatara prosił o odpowiedź p. Stanisława Potoczka, a rzecz tyczyła się tylko związku, wtedy nie p. Potoczek dał odpowiedź, mimo prośby, ażeby on wyraził swoje zapatrywanie, ale zastąpił go ks. Stojałowski i on dał odpowiedź. Jeżeliby takie same sceny rozgrywały się w chwili desygnowania kandydatów przez związek, to byłyby one wynikiem dyktatorskich dążeń jednego człowieka dzisiaj, drugiego jutro. Takiej dyktatury w wyborach nigdy pragnąć nie można. Jest ona najszkodliwszą, a dyktatura taka sama przez się, naturą rzczy, wyrasta i narzuca się związkom, one zaś podlegają jej tem łatwiej, im masy mniej są oświecone i im kierujący związkiem więcej grają na namiętnościach.

Dyktatorem i duszą stronnictwa jest ks. Stojałowski Na wiecu mówił zupełnie wyraźnie o reformie gminnej i całe swoje serce położył na dłoni przed słuchaczami. Ks. Stojałowski nie ogarnia miłością szerokich warstw naszego społeczeństwa; żywi do nich wprost niechęć, powiedzmy więcej, nienawiść, a twierdzi, że owa nienawiść sfer innych jest wynikiem miłości ludu. W wykładzie swoim uczył ks. Stojałowski lud, że przeciążeniu podatkami włościan winien jest rozmyślnie Sejm cały, winna zarówno prawica, jak lewica sejmowa. Ks. Stojałowski powiedział, że „a n i p r a w i c a, a n i l e w i c a s e j m o w a n i e m o g ą s i ę d o m a c a ć, c o c h ł o p a b o l i“. Zatem niema sprawiedliwości w całym Sejmie, zatem wszystkie stronnictwa, kwiat inteligencyi kraju rozmyślnie dążą do krzywdy chłopskiej, a ta niesprawiedliwość ma być chorobą narodową, jak powiedział poseł Potoczek. Dalej kapłan katolicki ks. Stojałowski, uczył lud polski, że największym jego wrogiem to dwór, to ten pan sąsiad, co we dworze siedzi. To mała próbka, najbledsza, tych nauk, jakie dawał ks. Stojałowski. Jasno wyłożył, że Sejm, Rady powiatowe, dwór, to wrogowie ludu, zabierający mu jego prawa polityczne i zwalający wszystkie ciężary na jego barki.

Taką metodą i taką drogą szerzenia nienawiści nie należy prowadzić ludu. Walka o prawa polityczne, czy o ulgi podatkowe jadu nienawiści nie potrzebuje. Ks. Stojałowski powinien sobie zdać sprawę, że wielkiej własności nie zniesie, a gdyby ona przeszła w obce ręce, gdyby znienawidzony przezeń dwór dzisiejszy zniknął, to przyjdzie jako właściciel wielkiej posiadłości obcy żywioł, naprawdę wrogi temu ludowi i wtedy ciężką dłoń jego poczułby ten lud naprawdę. Śląsk po temu przykładem wymownym. Zgoda, niech lud dochodzi do praw politycznych, naturalnie po pomoście oświaty i ekonomicznego odrodzenia się, o własnych siłach; zgoda, niech upomina się o równy podział ciężarów, ale nie należy przytem szczepić nienawiści na prawo i lewo, do prawicy i lewicy sejmowej, do rad powiatowych, do dworów.

Nie myślimy bynajmniej twierdzić, że każdy dwór jest fortecą miłości ludu, jak na odwrót lud niewszędzie odpłaca miłością za miłość dworowi, ale dworów polskich, obojętnych na dolę ludu, niewiele naliczy w naszym kraju. Bądź co bądź są to nasi bracia i to pewna, że wiele ofiar i wiele cierpień dla ojczyzny ponieśli. Bądź co bądź, to jest faktem, że wróg, który od 100 lat Polskę wynarodowić usiłuje, ich właśnie stara się wytępić. Niechżeż w rezultacie nie schodzi się działalność z dążeniami wroga

Obcy wiedzą, dlaczego nas dzielą; tam za kordonem chcą zgnieść inteligencyę i dwór, bo one są przykładem miłości ojczyzny i pracy dla niej. Tu przeciwnie, podajmy sobie ręce, bośmy wszyscy narodem, bo jeden cel mamy przed oczyma: dobro ojczyzny. Ten cel nie jest monopolem ks. Stojałowskiego. Świadczy o tem dotychczasowa praca kraju, wszystkich jego żywiołów, dźwiganie się mieszczaństwa i włościan. Niechże w tej harmonii dalsza praca idzie naprzód, a rozdźwięk wiecowy niech będzie ostatnim. Gdyby nie był ostatnim, gdyby te hasła nienawiści szerzyć się miały dalej, to obowiązkiem społeczeństwa stanąć opornie i rzecz, n i e z d r o w ą i s z k o d l i w ą w ś r o d k a c h i m e t o d z i e d z i a ł a n i a potępić i odrzucić.

Z bieżącej chwili.

Wybrany dnia 6 bm. w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal posłem do Rady państwa p. Józef Lanikiewicz, radca namiestnictwa i starosta, złożył swój mandat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym dniu, kiedy ustępowało z urzędu ministeryum hr. Taaffego, zmarł człowiek, który przez 10 lat stał na czele polityki austryackiej i z którego imieniem łączą się wspomnienia najcięższych chwil austryackiego państwa. Aleksander bar. Bach zmarł 12 bm. w dobrach swoich w Unter-Waltersdorf, gdzie od wielu lat żył w zupełnem prawie zapomnieniu Aleksander Bach urodził się 4 stycznia 1813 r., z rodziny, która wywodzi się od słynnej rodziny Jana Sebastyana Bacha, która wydała 300 muzyków, między którymi naturalnie tylko kilku było wybitnych. Aleksander Bach poświęcał się zrazu muzyce, później jednak rozpoczął studyować prawo, a w roku 1848 był już jednym z najznakomitszych adwokatów wiedeńskich. Powszechną uwagę zwrócił na siebie mowami, w których wzywał do zniesienia absolutnych rządów i rozkrzewiał ideę konstytucyjnego przekształcenia Austryi i przyłączenia jej do Niemiec. Wraz z arcyksięciem Ludwikiem i innymi członkami dworu pracował Bach nad przeprowadzeniem konstytucyi, a niedługo potem wszedł do Rady miasta Wiednia i parlamentu.

Po upadku ministerstwa Pillersdorfa, kiedy baronowie Wessenberg i Doblhoff tworzyli nowy gabinet, otrzymał Bach tekę ministra sprawiedliwości, na którem to stanowisku począł się sprzeniewierzać swoim wolnomyślnym ideom, zbliżył się do dworu i dążył do centralizacyi, oraz występował w obronie silnie atakowanego prawa *veto* korony przy sankcyonowaniu postanowień konstytucyjnego parlamentu. Popularność jego u liberalnych Niemców nikła, gdyż zawiązał stosunki z konserwatystami i Słowianami w parlamencie. Po wybuchu rewolucyi październikowej Bach uciekł z Wiednia do obozu jenerała hr. Auersperga, a potem do Salzburga.

Gdy w listopadzie ks. Feliks Schwarzenberg tworzył gabinet, otrzymał Bach ponownie tekę ministra sprawiedliwości, a niedługo potem został ministrem spraw wewnętrznych.

Poparty przez ks. Schwarzenberga, pracował nad centralizacyą administracyi państwowej. W r. 1851 głosował za zniesieniem odpowiedzialności ministrów, co zatwierdzono 21 sierpnia t. r. Kiedy 31 grudnia 1851 r. zniesiono konstytucyę z 4 marca 1849 r. i kiedy 5 kwietnia 1852, umarł ks. Feliks Schwarzenberg, Bach, u szczytu swego wpływu, przeprowadzał centralizacyę we wszystkich gałęziach administracyi państwowej z pomocą biurokratycznego absolutyzmu. Uważano go wówczas za wszechpotężnego, mimo, że był tylko narzędziem w ręku partyi dworskiej, potentatów wojskowych i księży. W r. 1854 otrzymał Bach tytuł barona.

Jego centralistyczne dążności i służalczość wobec sfer wyższych, sprowadziły nań ogólną nienawiść, a konkordat ze stolicą apostolską w 1855 r. osławił jego pamięć.

Niemniej osławiło ją ucisk policyjny i cenzura prasy, za czyny jego do najwyższego stopnia rozwielmożnione.

Kiedy 21 sierpnia 1859 r. ustąpił, cała Austrya uważała to za zapowiedź odmiany niemożliwych do zniesienia stosunków, które trwałyby były Bóg wie dokąd, gdyby nie klęska absolutnego systemu na polach włoskich. Do r. 1867 był Bach ambasadorem w Rzymie, skąd go odwołano, gdyż uzna-

---

40)

NEMROD i S-ka

PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Portugalkę zaintrygowała mocno wizyta margrabiego. Nie mogąc pohamować ciekawości, zbiegła na dół, zapominając o migrenie i zaczęła badać Esterę.

— Dziś dzień solennego pojednania. Dumny potomek prastarego rodu przybył z pokłonem do pana sytuacyi.

— Pan de Pont-Croix nie był u ojca, ale u pana Brucken'a. Nie o pojednanie im szło.

— Jakżeś dobrze poinformowana?

— Prawie tak dobrze jak ty.

— Jak ja? - zapytała Manuela zdjęta nagłym niepokojem.

— Tak. Czy nie wiesz dla czego pan Brucken chciał się pozbyć Strehleya?

— Estero!

— Człowiek ten zginął dzięki twoim intrygom Dwaj inni staną jutro przez ciebie do śmiertelnego boju... A tyś obojętna i drwiąca! Niech się krew leje na cześć pięknych oczu! Uważasz to za całkiem naturalne.

— Brucken... Pont-Croix. Nic nie rozumiem. Wytłumacz się jaśniej. Ale nie tu... Chodź do mnie na górę...

— Nie, lepiej w moim pokoju.

XIV.

Przez chwilę stanęły na wprost siebie, mierząc się w milczeniu badawczym wzrokiem.

Po raz pierwszy miały wypowiedzieć wszystko, co im od dawna leżało na sercu, całe potoki żalu, tłumionej nienawiści, goryczy biegły im do drżących ust.

Jedna z nich gożną była przez gętkość i podstęp; siłę drugiej stanowiły — uczciwość i prawość.

— Estero - zaczęła pani de Peral z zapartym z gniewu oddechem — wypowiedziałaś przed chwilą słowa, z których musisz się wytłumaczyć. Od roku traktujesz mnie niesprawiedliwie. Dotąd znosiłam wszystko z cierpliwością bezgraniczną. Teraz jednak twoje insynuacye stają się obelgą, której nie mogę ścierpieć Co mi masz do zarzucenia?

— To, żeś wniosła w nasze progi fałsz i zepsucie, żeś podstępnie wślizgnęła się w moje zaufanie, aby mnie niecnie okraść z ojcowskiego przywiązania, że wreszcie opanowawszy bezbronnego starca, zdradzałaś go pod jego, pod mojem okiem z panem Brucken.

Gdyby panna Nuno nie miała pewności co do istotnej winy Manueli, przestrach i rozpacz odmalowana na licu Portugalki, mogła była ją w błąd wprowadzić, budząc litość ku osłupiałej wobec niespodziewanego oskarżenia kobiecie. Ale młoda dziewczyna znała „siły i środki“ mimicznie wytrawnej aktorki, pozostała zimną wobec patetycznych protestacyj i namiętnych gestów.

— Domyślałam się, że mnie nienawidzisz, ale nie przypuszczałam abyś się dała zaślepić niechęcią aż do tego stopnia. Istotnie, uległam tkliwemu przywiązaniu twego ojca, dałam się opanować marzeniu o życiu spokojnem pośród was obojga, bo pomimo wszystkiego com od ciebie wycierpiała, kocham cię, niewdzięczne dziecię! Jakże przypuszczasz, abym szczęście tak wielkie rzuciła na kartę dla chwili przyjemności... Ależ miałabym go chyba dość, aby zdradą nie szkodzić sobie samej... Schadzki z Bruckenem. Po co? W jakim celu?

— I ja sobie zadawałam to pytanie — odparła pogardliwie Estera — ale nie znalazłam innego motywu po nad ponętę występku.

— Ależ zastanów się, Estero! Błagam cię, odepchnij niegodne ciebie posądzenia. Wspomnij niedawne czasy, kiedyś za przyjaźń gorącą odpłacała mi wzajemną sympatyą...

— To właśnie podstępne ubieganie się o moją przyjaźń, potępia cię surowo.

— W jakiż sposób zatem mogę się uniewinnić w twoich oczach katonowo córo? — pytała Manuela, obejmując pieszczotliwie kibić dziewczęcia. — Czy możesz mi brać za złe osłodzenie życia twemu ojcu, który błagał mnie o miłość na klęczkach? Czy gniewa cię, żem ośmieliła się pokochać ciebie anioła bez skazy? Uwielbiam was oboje i boli mnie nad wyraz okrutne posądzenie. Ja miałabym... i z kim, z Bruckenem, z przyjacielem... Nie! Nigdy z Brucken'em!

Pierś jej wzniosła się szlachetnem oburzeniem. Mogłoby się zdawać, że sama myśl o podobnej zdradzie, wydaje jej się czemś potwornem, nieprawdopodobnem.

Estera wysłuchała namiętnych słów chłodno i odparła ze spokojną ironią:

— Nigdy z Brucken'em? A jednak z ust jego przed godziną usłyszałam to wyznanie.

Pani de Peral zerwała się jak zraniona lwica. Demoniczna wściekłość wykrzywiła jej twarz, nadając całej postaci wyraz okropnej złośliwości.

— Przechwalał się! Kłamał bezczelnie. A! Nędznik!

— Nie przechwalał się, schylił głowę przed mową faktów i dowodów. Margrabia wie, żeście byli razem tam w ustronnym kiosku.

— A do ciebie skąd przyszła ta wiadomość?

— Słyszałam rozmowę prowadzoną pomiędzy margrabią a panem Brucken.

— Podsłuchiwałaś! Winszuję. Nie sądziłam, abyś była do tego zdolną. Widocznie wyrabiasz się...

Zjadliwe urąganie wywołało rumieniec na oblicze Estery.

— Chciałam poznać całą prawdę. Jak widzisz walka pomiędzy nami nie równa. Wiem czego się trzymać. Mogę się bronić!...

— Nic nie wiem. Brucken mógł mówić co mu przyszło do głowy. Skąd pewność, że nie kłamał?

— Ależ nieszczęsna, on to wszystko wyznał w ostateczności, pod przymusem, wobec niezbitych dowodów.

— Jakich dowodów?

— Znaleziono w kiosku rękawiczki i bukiecik fiołków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

no, że „nie był godnym reprezentować Austryę“. Od tego czasu gwiazda barona Bacha nie miała już zabłysnąć.

Smutnej pamięci ten człowiek, na którego głowę spadło ze wszech stron mnóstwo złorzeczeń najsłuszniejszych, wróg postępu, był kawalerem wielkiego krzyża orderu Leopolda i orderu Franciszka Józefa, honorowym członkiem akademii umiejętności w Wiedniu itd.

Interesujące są uwagi, które czynią *Hamburger Nachrichten* z powodu stosunków włosko-rosyjskich. Bismarckowski organ twierdzi, że pogłoski, jakoby Włochy gotowe były na życzenie Anglii wystąpić z trójprzymierza, nie zgadzają się ze stanowiskiem Włoch, jako mocarstwa Żaden z włoskich ministrów nie odważyłby się nic podobnego ogłosić w urzędowych dziennikach, choćby sam nawet ważył się na krok stanowczy.

W każdym razie Włochy mają wspólne interesa z Anglią na morzu Śródziemnem i potrzebować mogą jej pomocy, a polityką każdego wielkiego państwa jest obecnie mieć dwie strzały na jednej cięciwie. Tak Prusy, zawarłszy już traktat z Austryą, porozumiewały się z Rosyą i mogły przez to zająć dominujące stanowisko w trójprzymierzu. Sądzi też *Hamburger Nachrichten*, że zupełnie usprawiedliwioną jest polityka Włoch, jeśli szukają one oprócz porozumienia z Anglią, także porozumienia z Rosyą.

Słuszną jednak czyni uwagę *Neue freie Presse*, że ciekaweby było, coby ks. Bismarck powiedział, gdyby za jego ery Włochy taką wszechstronną politykę prowadziły?

Jenerał Macias rozkazał Kabylom powiedzieć przez jednego wypuszczonego umyślnie jeńca, że jeśli poważą się oni jeszcze raz strzelać do kolumn prowiantowych, wszystkich schwytanych Kabylów każe powiesić. Jeniec ten powrócił z białą chorągwią (mimo to, Hiszpanie z fortu Camellos strzelali do niego!) i oświadczył jenerałowi Maciasowi, że Kabyle pragną pokoju. Stracili oni wielu ludzi, cierpią niedostatek żywności, brak im amunicyi i nie będą przeszkadzali budowie fortu Sidi-Guarriax. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w Melilli, gdzie uważają ją za podstęp w celu zyskania czasu, lub doprowadzenia do walki na broń białą, w której widocznie czują swoją wyższość. Z drugiej strony jednak na pokojowe usposobienie Kabylów mógł wpłynąć rozkaz sułtana. Od hiszpańskiej kuli armatniej poległ także komendant kawaleryi kabylskiej, a to wpłynęło na zniechęcenie Kabylów. Po większej części uciekli oni w góry, chroniąc się przed działami z fortów.

Przygnębiające wrażenie w Anglii wywarł list Gladstone'a do jednego z deputowanych robotników, Wooda, żądający choćby jednego dnia na obrady nad bilem o pracy ośmiogodzinnej. Gladstone twierdzi, że izba uznaje powody, przemawiające za natychmiastowem wzięciem pod obrady wiadomego bilu, ale z wielkim żalem nie może tego teraz uczynić.

Sprawozdanie poselskie.

Przemyśl 12 listopada.

„Jakkolwiek poseł dr. Lewicki jeden z pierwszych zapowiedział zgromadzenie wyborców miasta Przemyśla na dzień 19 b. m. — to jednak nasi socyaliści postanowili zgromadzenie to uprzedzić i zwołali na dziś, to jest 12 b. m. wiec, na którym chcieli zobaczyć także dr. Lewickiego. Czy życzenie to było zupełnie szczere, o tem wątpić sobie pozwalamy. Panu Daszyńskiemu *et consortes* byłoby wiele wygodniej gdyby pan Lewicki nie przybył, możnaby o wiele więcej cisnąć zarzutów, możnaby wreszcie później wołać gromko: „Patrzcie, oto poseł, który lekceważy wyborców“.

Dr. Lewicki zrobił jednak niemiłą niespodziankę i — przyjechał. Razem z posłami dr. Dworskim i Antoniewiczem stanął przed wiecem.

Licznemu zgromadzeniu przewodniczył członek partyi socyalnej pan Czycz, który udzielił głosu panu Daszyńskiemu, który uderzył na Sejm, Koło polskie, na posłów — na wszystko. Atakował on w sposób okrutny projekt hr. Taaffego, wykazał, że jest on zupełnie do niczego — a z tem wszystkiem chciał, aby go Koło polskie uchwaliło!

Jako wtóry mowca był zapisany dr. Dworski, ponieważ jednak dr. Lewicki odjeżdżał do Gródka na zgromadzenie, które dawniej już sprosił, przeto p. Dworski oddał mu głos pierwszy. Wykazał dr. Lewicki bezpodstawność i przewrotność zarzutów. Biorąc w obronę atakowanych swych ściślejszych przyjaciół w Kole, wykazał, że dążą oni do reformy wyborczej na tle powszechnego głosowania, że jej ani spuścili, ani spuszczą z oka, że ją jednak uważają za cel, a nie za środek do agitacyj; dlaczego projekt Taaffego nie obudził ich entuzjazmu — to oświadczył mowca — dokładnie wykazał p. Daszyński, a liberalnym posłom polskim projekt ten wydał się złym tak samo, jak panu Daszyńskiemu. Ale podczas gdy nasi socyaliści uznając projekt za zły i niewystarczający, chcieli go jednak zmienić w prawo, to posłowie po głębokiej rozwadze, oceniwszy złe strony projektu, zachowali się wobec niego konsekwentnie. Chcą oni projektu, któryby byłby dobrym i za takim głosować będą.

Dalej zaznaczył dr. Lewicki, jak zgubnem jest wichrzące działanie ludzi, jak pan Daszyński, którzy albo polegają na fałszywych informacyach, albo działają wprost ze złą wiarą. Mowca zarzucił swemu przeciwnikowi, że jego informacye są złe i niedokładne, a niedokładne w tym kierunku, aby umyślnie zaciemnić prawdę. A ponad wszelkie stronnictwa koniecznem jest nie schodzenie ze stanowiska narodowego; na tem stanowisku niech staną wszyscy, a później dopiero niech się tworzą różne kierunki polityczne. Tego to gruntu narodowego nie widzi mowca u agitatorów socyalistycznych — i dlatego nigdy z ich propagandą nie może być w zgodzie.

Dr. Dworski z całą siłą przekonania wykazał, jak słusznem było postępowanie dra Lewickiego.

Z Gródka donoszą pod d. 12 listopada.

Poważne grono wyborców, liczące około dwiestu osób zebrało się celem wysłuchania sprawozdania poselskiego dra Lewickiego. Przewodniczył p. Lippus, burmistrz Gródka. Po wyczerpującem przedstawieniu sprawy przez dra Lewickiego interpelował go pan Bubela w sprawie podwyższenia płac urzędników i o sprawę gratulowania posłowi Stadnickiemu, zaś pan Smyk o dostawy dla armii. Ten ostatni z uznaniem podniósł działalność posłów polskich w tym kierunku i wykazywał konieczność zakładania spółek rzemieślniczych.

Na interpelacye te odpowiedział dr. Lewicki, poczem na wniosek p. Bratkowskiego wyborcy uchwalili mu jednomyślnie wotum ufności.

Z ziemi niedoli.

(Ciąg dalszy).

— Jakto, pyta zniecierpliwiony inkwirent — więc pan się z nią wcale nie spotyka? — nawet przy wypłacie komornego?

— Mąż to zawsze załatwia — albo sam wręcza pieniądze, albo je przysyła...

— Aha! — pomruknął pan pułkownik — i począł po swojemu, zgodnie z powziętą myślą, sporządzać akt zeznania.

Przedstawił p. Korzonową, jako osobę gwałtowną i tak dalece niemożliwą w stosunkach towarzyskich, że... nawet w składaniu należności za wynajęcie mieszkania mąż ją stale wyręcza.

Rządca podobno protestował; ale po krótkim oporze, bojąc się widać złych następstw, jakieby odmowa mogła za sobą pociągnąć (znaną jest wszechmocność żandarmów w Królestwie Polskiem) podpisał dokument, zarówno z głosem własnego sumienia, jak i z prawdą sprzeczny.

Przejdźmy na szersze pole. Owa ślepa bezwzględność i obłuda iście mongolska, ujawniająca się w procedurze żandarmsko-administracyjnej, znajduje, jak wiemy, jaskrawy swój wyraz i tam, gdzie rządowi chodzi już nie o wykrycie winowajcy, ale po prostu o wyrugowanie Polaka z pewnego stanowiska społecznego i zastąpienie go Rosyaninem.

Gdy przed rokiem, na mocy reskryptu ministeryalnego, usuwano obcokrajowców od uczestnictwa w zarządach fabrycznych, Szajbler, znany przemysłowiec łódzki, powierzył u siebie stanowisko dyr. wydz. technicznego (z płacą kilkunastu tysięcy rubli) sprowadzonemu *ad hoc* z Moskwy, p. Łotarewowi. Nowy rycerz przemysłu, jadąc do Łodzi, przedstawił się w Warszawie p. Hurce. Czy otrzymał od niego wówczas jaką instrukcyę, nie wiemy; to wszakże pewna, że dziś po upływie roku, już sześć stanowisk w fabryce należy do Rosyan. Jedną z wybitniejszych posad zajmował jeszcze przed miesiącem niejaki Maternicki, Polak, człowiek zdolny i energiczny, który niegdyś był sędzią śledczym. Okoliczności, towarzyszące jego dymisyi, mają pozór dziwnie zagadkowy.

We wrześniu rb. policmajster łódzki zawiadomił zarząd fabryczny, że chce się z nim porozumieć w kwestyi wydalenia jednego z oficyalistów. Łotarew deleguje w tym celu Maternickiego. Organ władzy wykonawczej wita gościa z udanem czy szczerem zdziwieniem, a następnie oświadcza, że osobą, która ma być bezzwłocznie z posady rugowana, jest właśnie sam p. Maternicki. Ten, jak piorunem rażony, pyta z niedowierzaniem o przyczynę.

— Nie wiem — odparł policmajster — niech pan jedzie do Warszawy, może tam powiedzą, a tymczasem proszę podpisać zobowiązanie, że pan swe obowiązki służbowe porzuca.

Gdy Maternicki się zawahał, policmajster oświadczył, iż w razie odmowy, ma polecenie aresztować go natychmiast. Pod tą groźbą deklaracya została niebawem podpisana. Daremnie telegrafował pokrzywdzony do przebywającego podówczas w Copotach pana Herbsta, prezesa towarzystwa akcyjnego; daremnie do różnych władz pukał: dymisya stała się faktem nieodwołalnym, a jej motywa, przez nikogo jasno niewypowiedziane, byłyby tajemnicą, gdyby ich nie oświetlała wroga dla polonizmu, niszcząca go na wszystkich punktach, żagiew polityki rosyjskiej.

Do usunięcia Maternickiego sam Łotarew niezawodnie rękę przyłożył. Ostatnim powodem wiadomym, który mógł wywołać rozbrat między zwierzchnikiem a podwładnym, była następująca okoliczność:

„Niedawno Łotarew podał projekt zaprowadzenia rosyjskiej „arteli“ robotniczej; Maternicki zaś na sesyi przeciw temu zaoponował i jednocześnie wystąpił w obronie żywiołu miejscowego“...

Tak więc instytucye, w całem tego słowa znaczeniu p r y w a t n e, są już dziś areną szerokiego popisu dla polityków, pracujących w pocie czoła nad naszem wytępieniem.

Wczoraj podaliśmy za *Dziennikiem Poznańskim* początek wiązanki smutnych faktów z pod zaboru rosyjskiego. Dzisiaj podajemy dalszy ciąg:

Zanotujemy tu jeszcze jedno z analogicznych zdarzeń współczesnych. Kierownikiem prywatnej czteroklasówki męskiej, istniejącej w Warszawie przy fabryce Szlenklera, był jeszcze na początku września roku bieżącego Polak Wasilkowski. W tymże zakładzie posadę nauczyciela języka rosyjskiego zajmował przez jakiś czas mąż prawosławny, który tak gorliwie poświęcał się kultowi Bachusa, że albo opuszczał lekcye, albo je odbywał po pianemu. Wasilkowski przedstawił „mistrzowi“ w sposób nader grzeczny, iż dalszy jego pobyt w zakładzie jest niemożliwy. Krok ten, jakby się zdawało, nie tylko prawidłowy, ale i konieczny, sprowadził skutki, ślepą jedynie polityką rusyfikacyjną dające się usprawiedliwić. Wydalony poszedł na skargę do kuratora. Apuchtin zawezwał Wasilkowskiego i nie słuchając żadnych z jego strony objaśnień, kazał mu stanowisko dyrektora czteroklasówki prywatnej natychmiast opuścić. Szkołę zamknięto.

Ale systematyczne spychanie Polaków z różnych dróg pracy społecznej — bezczelne deptanie ich języka i religii straszliwy ucisk administracyjny — wszystkie wogóle mniej lub więcej na kartach naszych stępione sposoby i środki zabójcze — już dziś nie zadowalniają naszych gnębicieli wschodnich: oni chcą się dobrać do wnętrza, do serca społeczności, do kolebek przyszłego narodu... — i w tym właśnie celu zakładają internaty.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Leopolda wyzn. Jutro Edmunda b.

Gorącą odezwę wydało grono obywateli lwowskich do wszystkich rodaków z wezwaniem, aby cząc sześćdziesiątą trzecią rocznicę powstania listopadowego, pamiętali o uczestnikach walk narodowych i dochód z listopadowych uroczystości przeznaczali na fundusz towarzystwa opieki nad weteranami polskimi. Winniśmy to i tym bohaterom naszym i własnej godności.

Kontrakt kupna i sprzedaży — dziecka. Do jednego z notaryuszów czerniowieckich przybyły dwie pary małżonków — ze sfery przedmieszczańskiej — i prosiły o legalizacyę kontraktu, który już gotowy przyniosły ze sobą. Według brzmienia tej umowy, jedni małżonkowie sprzedawali drugim własne swoje dziecko, a to za kwotę 120 złr. Kontrakt, spisany według wszelkich wymogów prawa, głosił między innemi, że kupujący potwierdza fizyczny odbiór przedmiotu i zrzeka się wszelkich pretensyj z tytułu pokrzywdzenia poniżej połowy wartości! Rzecz oczywista, iż notaryusz odmówił żądanej legalizacyi i pouczył strony o całej potworności układu.

Jakkolwiek dziwaczną może się wydać powyższa wiadomość — pisze *Gaz. Pol.* — to jednak faktem jest, że sprzedawanie dzieci utrzymuje się dotychczas pośród bukowińskiego ludu. Przed dwoma laty pewna rodzina włościańska na przedmieściu Roszowskiem oprowadzała pomiędzy majętnych ludzi 18-letnią swą córkę, niezwykłej urody dziewczynę, i proponowała kupno pięknego towaru. Matka przytem wyliczała zalety dziewczęcia, a nawet produkowała jej rzadkie wdzięki — zupełnie jak na obrazie „Wazon, czy kobieta?“ Siemiradzkiego... Nie znalazłszy kupca w Czerniowcach, matka sprzedała córkę jakiemuś staremu bojarowi do Mołdawy za 80 złr. i dotychczas chwali się, że jej jedynaczka — nosi brylanty w uszach i pierścienie na palcach...

Chorwat o Matejce. Jeden z najbardziej utalentowanych współczesnych chorwackich poetów, p. Ricard Katalinić-Jeretov, autor zbioru lirycznych utworów pod tytułem „Pozdrav Istarskog Hrvata“, przesłał z Zadaru na ręce jednego z naszych znajomych następującą kondolencyę dla ogółu polskiego z powodu zgonu mistrza Matejki. „I ovamo na jug do Dalmacije došla je poštresna viest, da je Vaš slavni slikar Matejko preminuo. Sve naše hrvatske novine pune su nekrologa i biografija, a beletristički list *Vienac* donio je i njegovu sliku. Mir njegovom pepelu a slava njegovoj velikoj uspomeni!...“

(I tu na południe do Dalmacyi doszła bolesna wieść o tem, że umarł sławny wasz artysta Matejko. Wszystkie nasze chorwackie dzienniki umieściły jego nekrologi i biografie, a literackie czasopismo *Vienac* podało nawet portret zmarłego. Pokój jego popiołom, sława zaś wielkiemu jego imieniu!)

Nabożeństwo za Matejkę odbyło się w Sofii. Zaproszenie umieszczone w *Swobodzie*, brzmiało: Niniejszem zaprasza się członków Towarzystwa popierania sztuk pięknych w Bułgaryi na nabożeństwo mające się odprawić w kościele katolickim we wtorek o godz. 10 rano za spokój duszy wielkiego polskiego malarza Jana Matejki ur. 18/30 lipca 1838 † 21 października (2 listopada) 1893 roku.

(Podpisano) Przewodniczący:
Dr. Jan D. Szyszmanow.

Katastrofa. W sobotę dnia 11 listopada r. b. na stacyi kolei lokalnej Hradisch, która to stacya łączy kolej północną z miastem Ungarisch-Hradisch, wskutek pomyłki wysłano z dwóch końcowych punktów tej samej linii dwa towarowe pociągi, które też w połowie drogi, mianowicie w tak zwanej miejscowości Marchbrücke uderzyły na siebie z taką siłą, że obie lokomotywy i kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych. Dwóch palaczy znalazło śmierć na miejscu, z maszynistów prowadzących pociągi, jeden uratował się wyskoczywszy, drugiego znaleziono na pół spalonego i niema nadziei utrzymania go przy życiu. Wielu zwrotniczych poniosło mniej więcej ciężkie skaleczenia. Komisya delegowana na miejsce katastrofy udzieliła pomocy skaleczonym, dotąd wszakże nie wykryto kto winien całemu temu nieszczęściu.

Awanturnik. W wojnie, jaką teraz Anglia musi toczyć w Afryce południowej z Matabelami, powszechną uwagę zwraca na siebie awanturnik, nazwiskiem Groot Adryan de la Ray, boer holenderski rodem, który pomaga Lobenguli i walczy zacięcie z Anglikami. Karyerę swoją rozpoczął od kradzenia koni, a następnie został rozbójnikiem, rabującym karawany kupieckie. Wówczas to brał udział w głośnem morderstwie, spełnionem na dwóch Anglikach, Bethellu i Jerzym Honey. Wprawdzie policya angielska zdołała go pojmać uciekł on atoli z więzienia, przebrany za kobietę i schronił się chwilowo na swej fermie pod Christianią w Transvaalu. Teraz atoli epizod wielce humorystyczny: w lat dwa ów były złodziej koni i zabójca, zyskuje głosy obywateli miasta Johannesburga, którzy wybierają go na naczelnika policyi. Rzecz prosta, że wybory odbyły się pod presyą, de la Ray bowiem otoczywszy się szajką łotrów bez czci i wiary, zagroził, że albo wyjdzie z urny wyborczej zwycięzcą albo puści miasto z dymem. Nic dziwnego więc, iż wybrano go jednogłośnie. I rządzi ów pan dwa lata, aż mieszkańcy, już zniszczeni niemal jego systemem gospodarczym złożyli 1000 funtów okupu, byle de la Ray ustąpił z urzędu, co też się i stało. Teraz zaś de la Ray walczy po stronie Murzynów z Anglią.

Po siedmiu strzałach Osobliwa scena miała miejsce w dniu 10 b. m. na cmentarzu w Rundau. Jakiś starzec dał do siebie sześć strzałów: trzy w głowę, dwa w usta, a jeden w skroń, pomimo to miał tyle jeszcze siły, że przedostał się przez mur cmentarza i poszedł do pobliskiej restauracyi. Tutaj zażądał wina i takowe natychmiast wypił. Gospodarz restauracyi widząc człowieka tak poranionego, opływającego krwią, zawezwał przechodzącego wówczas przez ulicę policyjnego wachmana. Nieznajomy natychmiast wydobywał z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie po raz siódmy. Nie stracił wcale przytomności, a kiedy usiłował strzelić do siebie na nowo, odebrano mu broń i zawieziono do szpitala, lekarze twierdzą, że rany są śmiertelne. Po przeprowadzonem w policyi śledztwie dowiedziano się, że samobójca nazywa się Franciszek Stos, bronzownik z Liering i ma lat 57. Stos jest już żonaty ale bezdzietny. W dniu poprzedzającym samobójstwo zapowiedział on w domu, ze pójdzie do rusznikarza, dobrego swego znajomego, mieszkającego w Perchtolsdorf, tymczasem tramwajem pojechał do Rundau. Jak się domyślają powodem samobójstwa była obawa, gdyż Stos miał wytoczony przeciwko sobie proces o skradzenie pieniędzy w jakiejś restauracyi i właśnie w tym dniu wezwany został do sądu. Stos pracował od lat dwudziestu w fabryce chemicznej Wagenmana, pobierając tygodniowo 25 złr.

Bankructwo i ucieczka. Czytamy w „Dzienniku dla Wszystkich“: P. Karol Gębicki, utrzymujący kantor wekslu w Warszawie zbiegł za granicę, zarywając bardzo wiele osób, które w kantorze jego nabywały na raty pożyczki premiowe. Sprytny geszefciarz urządzał się w ten sposób, że jedną premiówkę sprzedawał kilku, a nawet kilkunastu osobom. Aktywów nie pozostało żadnych, pasywa zaś wynoszą przeszło 100.000 rs. Na satysfakcyę wierzycielom pozostało umeblowanie sklepu i pusta kasa ogniotrwała. Urządzenie mieszkania jest własnością żony Gębickiego.

Związek anarchistów. Policya paryska skutkiem wypadków barcelońskich wpadła na trop silnie rozgałęzionego związku anarchistów, który założył swe ogniska w Paryżu, Madrycie, Londynie, Barcelonie i Lugano.

Sprzedaż kolei. Krąży pogłoska, iż rząd włoski dla polepszenia sytuacyi finansowej zamierza odprzedać kompanii prywatnej koleje państwowe za miliard lirów.

Niebywałe dotąd bezrobocie zagraża Francyi: bezrobocie urzędników i oficyalistów więziennych. W odezwie zamieszczonej w kilku pismach, obywatele ci uskarżają się na zaniedbanie panujące w tym dziale organizacyi państwowej. Muszą oni 14 godzin dziennie pracować a płacę mają lichą. Jeżeli więc rząd republikański nie pospieszy z poprawieniem warunków ich egzystencyi, to cały personel administracyjny więzień francuskich urządzi s t r e j k — ku uciesze uwięzionych.

Na wulkanie. Naczelny inżynier Londynu ogłosił w tych dniach sprawozdanie, w którem utrzymuje, że większa część ulic londyńskich przy pierwszej lepszej okazyi może wylecieć w powietrze. Według opinii inżyniera pomiędzy gruntem, na którym miasto stoi a brukiem drewnianym, utworzyła się próżnia, którą wypełniają powietrze i gazy będące niebezpiecznym materyałem wybuchowym. Stolica angielska znajduje się przeto — na gazowym wulkanie

Ciekawa statystyka. Nic tak nie kwitnie w stolicy państwa rosyjskiego jak alkoholizm. Posłuchajcie: Na każdego mieszkańca Petersburga przypada rocznie 2 wiadra (25 litrów) wódki i 3 i pół wiadra piwa. Odliczywszy ludzi inteligentniejszych, którzy mniej piją i dzieci, przypadnie na każdego robotnika petersburskiego przynajmniej 4 wiadra wódki na rok. Stosownie też do tego znajduje się w Petersburgu 833 magazynów wódki (jeden na 1000 mieszkańców), 916 szynków (jeden na 908 mieszkańców) i 490 drugorzędnych restauracyj (jedna na 1751 mieszkańców). Natomiast księgarń znajduje się tylko 130 czyli jedna na 6625 mieszkańców, a dzienników przypada na jednego mieszkańca rocznie tylko 10 numerów! Czy nie ciekawe zestawienie!

Monaco. Z ostatniego sprawozdania o obrotach domu gry *Societé anonyme des bains de mer et du cercle des etrangers* wyjmujemy niektóre cyfry Zyski z ubiegłego roku wynoszą 23 miliony franków czyli 38 pr. od akcyi. W ciągu ostatnich 6 lat cały milion przelano do kapitału rezerwowego, który w r. 1913 ma dosięgnąć cyfry kapitału zakładowego kompanii, t. j. 30 milionów fr. Książę Monaco otrzymuje za koncesyę 1,250.000 rocznie, a oprócz tego Towarzystwo pokrywa cały budżet rządowy księstwa. — Teatr otrzymuje subwencyę 250.000, orkiestra kosztuje rocznie drugie tyle a oficyaliści Towarzystwa w tej liczbie przeszło 100 krupierów, otrzymują $1^1/_4$ miliona. — Dziennikom płaci Towarzystwo 800.000 fr. Ogólny budżet wydatków przedstawia sumę 11 i pół miliona. Z okazyi ogłoszenia tego bilansu, przypominają gazety niemieckie, że w roku 1883 dom gry w Monaco miał być przedmiotem obrad w parlamencie niemieckim. Posłowie Bernstorff, hr. Bismarck-Boblen, Gneist, Hamerstein i Reichensperger złożyli wówczas na stół izby petycyę, która domagała się usunięcia złego, jakie sprowadza istnienie domu gry w Monaco. Petycyę odesłano do komisyi i tam też pogrzebaną została, ponieważ uznano za niewłaściwe, aby Niemcy mieszały się do spraw „obcego państwa“. Ta wstrzemięźliwość w interwencyi jest rzeczywiście budującą...

„Przegląd katolicki“ w ostatnim numerze zamieszcza statystykę ludności rzymsko-katolickiego wyznania na całym świecie. Wiadomości te poczerpnięte z archiwum św. kongregacyi de Propaganda Fide, przedstawiają się, jak następuje.

Ogólna liczba wszystkich mieszkańców wynosi: 1.513,416.975, w tej liczbie katolików 220,498 310; prowincyj kościelnych jest 150, arcybiskupstw 189, biskupstw 730, wikaryatów 109 i prefektur 39.

Pomnik Mac-Mahona stanie wkrótce w Medyolanie. Utworzył się już komitet, który wydał odezwę o składki, bardzo gorąco popartą przez prasę włoską. Do komitetu należą: hr. Annoni, senator Negri, deputowani Campi i Galotti, burmistrz Medyolanu i proboszcz z Magenty, który jest inicyatorem tego objawu patryotycznej wdzięczności narodu włoskiego dla bohaterskiego marszałka.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Walne zgromadzenie. W dniu 23 b. m. tj. we czwartek o godzinie 7 wieczorem, w lokalu bazarowym przy ulicy Floryańskiej pod nr. 28, odbędzie się walne zgromadzenie spółki zarobkowej ślusarzy, pilnikarzy, nożowników i rusznikarzy. Na porządku dziennym wniosek rady nadzorczej w celu uszczesania przez członków zaległych udziałów lub w przeciwnym razie wnioski o rozwiązanie spółki.

Prezes R. N. Zastęp. prezesa *Antoni Zarochowicz. Ignacy Plessner.* Sekretarz *Marian Jarra.*

Ruch ludności miasta Krakowa. Od dnia 1-go października do dnia 4 go listopada b. r. ruch ludności m. Krakowa zamyka się w następujących pozycyach. Małżeństw zawarto ogółem 104. Z tych w parafii WW. Świętych 13, N. M. Panny 13, św. Krzyża 2, św. Anny 1, św. Szczepana 8, św. Floryana 14, św. Mikołaja 11, Bożego Ciała 18, w parafii grecko-katolickiej 1, w parafii ewangielickiej 4, w gminie izraelickiej 16. Urodzeń zanotowano 276 (chłopców 150, dziewcząt 126), z tego wyznania rzymsko kat. 173, wyznania grecko-katolickiego 1, wyznania ewangelickiego 2 i mojżeszowego 100. Nieżywo urodzonych dzieci było w tym czasie 10. Skonów w powyższym czasie przypadło 242. Z tego zmarło na odrę 14, na płonicę 9, na dławiec i błonicę 12, krztusiec 2, dur brzuszny 4, czerwonkę 10, na resztę chorób zakaźnych 14. Gruźlica zabrała ofiar 29, zapalenie płuc 34, reszta chorób narządu oddechowego 2, nieżyt żołądka i jelit 20, śmierć przypadkowa 2, samobójstwo 5, i inne wreszcie przyczyny zabrały razem ofiar 85. Obcych zmarło w Krakowie razem osób 77.

Ogłoszenie magistratu. W czasie od 1 lipca do 31 lipca b. r. złożono w magistracie następujące przedmioty znalezione, artykuł 208 książka, 209 derka na konie, 210 pugilares ze 161 kopiejkami i 7 i pół ct., 211 pugilares skórzany czarny z 20 koron w złocie i 4 zlr. papierowymi, 212 bransoletka srebrna, 213 książeczka kasy oszczędności, 214 tytoniera, 215 klucz, 216 bransoletka srebrna, 217 bransoletka srebrna, 218 klucz, 219 pierścionek, 220 jeden zlr., 221 srebrny pierścionek, 222 balon, 223 klucz, 224 kapelusz, 225 jeden zlr., 226 chustka charasowa, 227 80 ct., 228 pugilares z kwotą 2 zlr. 40 ct., 229 krzyż, 230 bransoletka srebrna, 231 nici i szydełko, 232 kapelusz popielaty, 233 książki rachunkowe, 236 szczypce. Magistrat wzywa właścicieli powyżej wymienionych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do Wydziału III magistratu tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym razie po upływie jednego roku rzeczy te, mogą być wydane znalazcom o ile by te po upływie dalszych 2 lat, stają się ich własnością.

Pożary. Wczoraj o godzinie 11 przed południem dano znać z wieży Maryackiej że za domem p. Szarskiego w Rynku głównym wydobywa się dym. Przybyłe pogotowie, pluton III. zastało palące się sadze w domu p. Bartynowskiego pod l. 7. Szkody z wypadku nie było żadnej.

O godzinie wpół do 1 zatem alarm z ul. Zielonej dano znać, że pod nr. 3 przy ulicy Jasnej pali się sufit. Przybyły III pluton z naczelnikiem p. Eminowiczem zastał palący się sufit na parterze. P. Eminowicz zarządził natychmiastowe rozebranie pieca na I piętrze, pod którym właśnie ogień się szerzył w sufitowej. Szkody wynikłe z pożaru i wskutek rozebrania kuchennego pieca, oraz wyrąbanie sufitu i podłogi, wynoszą koło 400 zlr. Przy wypadku obecnym był prezydent m. p. Friedlein.

† **Zmarli.** Tadeusz Hierowski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 41 zmarł w Krakowie dnia 13 b. m.

Józefa z Leśniowskich Palluchowa, przeżywszy lat 57 zmarła w Krakowie d 12 b. m.

Wieczór na cześć Kornela Ujejskiego odbędzie się dziś w sali Rady miejskiej. urządzony staraniem „Czytelni kolejowej" z następującym programem: 1) Zagajenie przez dra Sokołowskiego. posła do Rady państwa; 2) Chorał „Z dymem pożarów" (chór amatorów); 3) Rondo, Schuberta i humoreska Zeleńskiego wykona na fortepianie pani K.; 4) „Marzenie dziewczyny" Zeleńskiego i „Łzy" J. Galla (odśpiewa pani Sinkiewicz); 5) Concert na cytrze; 6) Dwóch rannych" i „Łańcuch", wiersz Duchińskiej (deklamacya): 7) „Zakochana", słowa Ujejskiego i „Marzenie" Kotarbińskiego (odśpiewa pani Skrz.); 8) „Trzech Budrysów" Mickiewicza, śpiew: 9) „Pieśni włoskie" J. Galla (odśpiewa chór amatorów pod kierunkiem p. Deca). Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Na pomnik Matejki wpłynęło z przedstawienia w teatrze miejskim dnia 7 listopada 235 zlr. 5 ct. P. Józef Zagrodzki, imieniem Towarzystwa pedagogicznego nowo-sądeckiego okręgu nadesłał kwotę 14 zlr. 2 ct.

Restauracya wnętrza kaplicy Jagiellońskiej. Komisya kontrolująca wielkiego Wydziału kasy oszczędności miasta Krakowa odbyła przedwczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Komisya uchwaliła zwiedzić gremialnie kaplicę Jagiellońską, której zewnętrzna restauracya jest już na ukończeniu, i zbadać jej stan wewnętrzny, o ile on restauracyi potrzebuje i jaka kwota na cel ten byłaby potrzebna. Informacyj komisyi udzielą przy zwiedzeniu fachowi znawcy, p. architekt Odrzywolski, dalej pp. Knaus, prof. dr. Maryan Sokołowski, Stryjeński i Karol Zaremba. Sprawa przyczynienia się kasy oszczędności i ewentualnego przeprowadzenia jej funduszami także restauracyi wnętrza kaplicy, stanie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia wielkiego Wydziału już w przyszłym tygodniu. Z niepokojem łatwym do zrozumienia oczekuje społeczeństwo polskie uchwały Wydziału; nie wątpi ono, że uchwała wypadnie w duchu pomyślnym i że ostatecznie kasa odda narodowi kaplicę Jagiellońską odnowioną w całości i w ten sposób zabezpieczoną na długie wieki. Cały Wydział naszej kasy ocenia moralne znaczenie tego dzieła restauracyi kaplicy i jednomyślnie wotował zawsze potrzebne na ten cel fundusze; ta sama jednomyślność będzie i w danym razie, a zbyteczne i niepotrzebne wszelkie słowa zachęty tam, gdzie taki duch panuje, taka chęć pozostawienia wielkiej pamiątki przyszłym pokoleniom, świadczącej o wielkości, potędze i cywilizacyjnej wyżynie naszej ojczyzny. Po przyzwoleniu potrzebnych funduszów, roboty około restauracyi wnętrza kaplicy byłyby prowadzone przez zimę. Z wiosną moglibyśmy doczekać się dnia, w którymby nastąpić mogło oddanie narodowi kaplicy i odsłonięcie pomnika Mickiewicza Byłoby to podniosłe, wielkie, uroczyste dla całej Polski święto, a pewno przybyliby na nie rodacy ze stron najodleglejszych.

Smierć Fryderyka Rottera. Wczoraj przed ławą przysięgłych w Krakowie rozpoczął się bardzo ciekawy proces W październiku roku zeszłego zmarł w szpitalu św. Łazarza, przywieziony z aresztów policyjnych, Franciszek Rotter, zarządca domów OO. Dominikanów. Zaczęły wówczas krążyć pogłoski, że Rotter umarł wskutek pobicia przez żołnierzy policyjnych, a wyraz tym pogłoskom dała *N. Reforma*; wychodący zaś w Krakowie dwutygodnik socyalistyczny *Naprzód* w artykule p. t.: „Mord policyjny" organa policyi w Krakowie wprost o zamordowanie Rottera obwinił. Artykuł ten skonfiskowała prokuratorya państwa i wytoczyła proces o oszczerstwo redaktorowi dwutygodnika p. Janowi Engliszowi, upatrując w artykule rzeczonym występek przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi. Akt oskarżenia na podstawie zeznań świadków wykazuje, że do leżącego w ul. Stolarskiej Rottera wezwał żołnierzy policyjnych p. Leonard Zwoliński; żołnierze ci zeznali, że Rottera przewieźli w stanie nieprzytomnym do aresztów policyjnych pod telegrafem i tu złożono go na pryczy, nikt wszakże nie znęcał się nad nieprzytomnym, ani też dopuszczał się bicia. Swiadkowie Michał Trzeciak i Antoni Rutka zeznali, że Rottera bito w aresztach; akt oskarżenia wykazuje, że oni obaj za fałszywe zeznanie w tej sprawie zostali skazani, jeden na rok, drugi na 6 miesięcy więzienia. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci było pęknięcie czaszki, wywołujące udar mózgowy. Pęknięcie mogło nastąpić albo wskutek uderzenia tępem narzędziem, albo wskutek uderzenia głową o bruk uliczny. Oskarżony broni się tem, że pisał na podstawie pogłosek, jakie słyszał od p. Żychonia; ten twierdził, iż Rotter miał guzy na głowie, podarte ubranie i że w ręku trzymał kawałek szmaty. Potwierdzenie pogłosek usłyszał też oskarżony od wdowy pani Rotterowej. Przewodniczący rozprawy p. radca Giebułtowski zwrócił uwagę oskarżonego, że w artykule swoim przedstawił niejako pogłoskę, ale jako fakt, że Rottera zamordowali żołnierze policyjni. Wczoraj zaczęto przesłuchiwać świadków. Oskarża zastępca prokuratora dr. Doliński. Broni oskarżonego dr. Lesław Boroński.

† **Zmarli.** Andrzej Bernacki, majster krawiecki i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 68, zmarł w Krakowie dnia 13 b. m.

Karolina Natterowa, żona emerytowanego urzędnika kolei Karola Ludwika, przyżywszy lat 62, zmarła w Krakowie dnia 13 b. m.

Repertoar teatru.

Środa. „P. Benet", „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler".

Czwartek. „Mentor".

Piątek. Przedstawienie popularne. „Dziewczyna sędzią", komedya w 3 aktach Zabłockiego i „Nikt mnie nie zna", krotochwila w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca).

Sobota. „Minowski", komedya w 4-ch aktach Aleks. Mańkowskiego.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. W poniedziałek żegnali urzędnicy ministerstwa oświaty ustępującego ministra Gautscha. Baron Gautsch dziękował za ośmioletnie znakomite, pełne poświęcenia poparcie, jakiego doznawał ze strony urzędników, którzy składali zawsze dowody, świetne tradycye austryackiego stanu urzędniczego są wśród nich równie żywe, jak wśród wszystkich innych urzędników państwowych. Ustępujący minister prosił w końcu, aby urzędnicy otaczali i jego następcę równem zaufaniem i równie dzielnie go popierali.

Bezpośrednio potem przedstawiło się grono urzędników nowemu ministrowi Madeyskiemu, który w odpowiedzi na przemowę szefa sekcyi Rittnera podniósł, że zadanie ministerstwa oświaty jest właśnie w Austryi tem trudniejsze, gdyż chodzi tu o to, aby przy ciągłem uwzględnieniu dobra całości państwa, uczynić także zadość cywilizacyjnym interesom poszczególnych krajów i ludów Oby nam było danem we wspólnej pracy, tak działać, iżby powierzone w nasze ręce drogie dobra pozostały nienaruszone. Minister wyraził w końcu ufność w siłę twórczą i niezachwianą wierność w spełnianiu obowiązków ciała urzędniczego.

Wiedeń. Wczoraj przed południem przedstawiali się urzędnicy ministerstwa skarbu nowemu ministrowi skarbu Plenerowi. Obecni byli wszyscy szefowie sekcyj i naczelnicy departamentów. Szef sekcyi, baron Baumgartner, prosił ministra o życzliwość dla podwładnych sobie urzędników. Na przemowę tę odpowiedział Plener temi słowy: Dziękuję najmocniej za uprzejme słowa, jakie szef sekcyi w imieniu panów do mnie wypowiedział. Wstępuję do waszego grona jako *homo novus*. Jestem szczęśliwy, iż od szeregu lat poznałem osobiście wielką liczbę znakomitych członków ministerswa skarbu. Mogę powiedzieć, iż znaczną część cennych pouczeń zawdzięczam stosunkom z tymi panami podczas mojej parlamentarnej karyery. Podczas parlamentarnej działalności zajmowałem się wiele kwestyami finansowemi, o ile ogólna finansowa polityka wchodzi w zakres prawodawstwa. Ale najlepsze finansowe zasady i prawa otrzymują życie i treść odpowiednią dla potrzeb państwa i wymagań obywateli przez działalność dobrej i pewnej administracyi.

Na tem polega rzeczywiste poparcie, jakiego potrzebuje nietylko polityk finansowy i minister skarbu, ale także to wielkie zadanie, które administracya skarbowa ma spełnić wobec państwa. Wydatna, bezinteresowna i pełna poświęcenia praca urzędników skarbowych wymaga wyższego stopnia osobistej abnegacyi, niżeli w innych gałęziach administracyjnych i jest koniecznym warunkiem skutecznej działalności naczelnego kierownictwa. Mój szanowny poprzednik pozostawia finanse w stanie pomyślnym. Ja, jako jego następca, mogę być tylko wdzięczny za ten spadek. Utrzymać ten pomyślny stan finansów jest mojem zadaniem, do którego spełnienia potrzebna jest wasza skuteczna pomoc. Ale również dla przeprowadzenia wielkich reform, które są celem administracyi skarbowej, proszę panów o poparcie.

Minister zakończył swoje przemówienie, podnosząc konieczność dobrego osobistego porozumienia pomiędzy kierownikiem ministerstwa i urzędnikami takowego. Następnie odbyło się przedstawienie urzędników.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi, adjunktów sądów powiatowych: Sachackiego dla Złoczowa, Sokala dla Stanisławowa, Niesziwałowskiego dla Przemyśla. Następnie zamianował adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Zulaufa dla Żurawna, Brodowicza dla Kut, Krasowskiego dla Turki, Angerau'a i Niewiadomskiego do dyspozycyi sądu apelacyjnego we Lwowie, Rustawieckiego dla Rohatyna, Bilińskiego dla Buczacza, Bielskiego dla Zaleszczyk, Lubaszka dla Jaworowa, Tysiaka dla Sądowej Wiszni.

Wiedeń. Krążyły pogłoski, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński ma obecnie kandydować na posła z okręgu Tarnopol-Brzeżany i że wszedłszy napowrót do parlamentu, ma być wybrany prezesem Koła polskiego. Otóż *Presse* upoważnioną jest do oświadczenia, iż dr. Bobrzyński nie zamyśla wcale przerywać rozpoczętej, a przez cały kraj uznanej działalności swojej na polu reformy szkolnictwa w Galicyi.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* ogłosił uderzający artykuł, w którym występuje z propozycyą zniesienia stanu wyjątkowego w Czechach.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, zwołujące Radę państwa na 23 listopada.

Na porządku w pierwszym rzędzie dalszy ciąg dyskusyi nad rządowym projektem reformy wyborczej, oraz nad odnośnemi wnioskami, wyszłemi z inicyatywy poselskiej.

Wiedeń. Prezydent trybunału kasacyjnego Stremayer, został mianowany zastępcą kuratora Akademii umiejętności w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz nadał wielką wstęgę orderu Leopolda komenderującemu jenerałowi ks. Windischgraetzowi, komendantowi marynarki admirałowi Sterneckowi i jenerałowi broni Reinländerowi, obu pierwszym z dekoracyą wojenną.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Budapesztu, iż minister oświaty Csaky, desygnowany jest na prezydenta Izby magnatów w miejsce strażnika koronnego Vaya, który z powodu podeszłego wieku pragnie ustąpić z tego stanowiska. Csaky ustąpi z gabinetu albo zaraz, albo po formalnem wniesieniu projektu ustawy o ślubach cywilnych. Desygnowanym następcą Csaky'ego jest Juliusz Andrassy, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń. Cesarz zamianował fizyka m Krakowa dra Ponikłę, dyrektorem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wiedeń. Zabusch mianowany został kuratorem „Teresianum".

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Chomickiego z Żurawna do Horodenki, Kapiszewskiego z Turki do Niżankowic, Fedorowicza z Zaleszczyk oddał do dyspozycyi sądu apelacyjnego we Lwowie.

Wiedeń. Projekt reformy wyborczej hr. Taaffego będzie natychmiast cofnięty.

Wiedeń. Zmarł tu bankier Koenigswarter, zostawił 40 milionów.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 334·75, — **Laenderbank:** 242·25, — **Staatsbahn:** 301·—, — Lombardy: 101·75.

Berlin. *Nationalzeitung* donosi, że stan Hurki jest beznadziejny.

Paryż. Przy otwarciu Izby i Senatu prezydenci składali hołd carowi i carskiej rodzinie.

Paryż. Prezydentem Izby został wybrany Pirier.

Paryż. Poseł serbski Gieorgiewicz, który tu bawił w przejeździe, został w pewnej restauracyi raniony nożem w prawy bok przez szewca Lauthiera. Sprawcę zamachu, który jest prawdopodobnie obłąkany, aresztowano.

Paryż. Napadnięty poseł serbski Gieorgiewicz ma się lepiej.

Paryż. W Besançon aresztowano dwóch anarchistów, którzy rozlepiali plakaty sławiące zamach barceloński.

Rzym. *Diritto* sądzi, że wizyta Kalnoky'ego u króla będzie rozstrzygającą dla Włoch. Kalnoky z Brinem będą jutro u króla w Monzy.

Rzym. Austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky przybył do Medyolanu i zabawi jakiś czas w górnych Włoszech. Hr. Kalnoky został zaproszony przez króla na środę do Monzy, dokąd przybędzie także Brin.

Monachium. W poniedziałek wieczorem urządził bawarski związek śpiewacki serenadę przed pałacem księcia Leopolda. Para narzeczonych wysłuchała serenady z balkonu i podziękowała serdecznie za gorącą przemowę prezesa związku. Publiczność bardzo licznie zgromadzona wydawała okrzyki pełne zapału na cześć narzeczonych.

Odbył się następnie raut u austro-węgierskiego posła ks. Wrede, na którym był obecny cesarz, wszyscy zgromadzeni obecnie w Monachium członkowie cesarskiego domu austryackiego, książę-rejent bawarski, oraz książęta i księżniczki domu bawarskiego. Raut był wspaniały.

Monachium. Przybyli tu: arcyksiężna Stefania, arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką i księżna Klementyna koburska, których przyjęli na dworcu kolejowym książęta i księżniczki bawarskiego domu, tudzież austro-węgierski poseł.

Stuttgart. Księżna Albrechtowa powiła syna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Targ zbożowy.

Kleparz, 14 listopada.

Pszenica krajowa za 100 klgr.: 7·90 do 8·20, węg. 8·15 do 8·40, żyto 6.60 do 6.80 węgier. 7·— do 7·25, jęczmień (na kaszę) 5·60 do 6·10, (browarny) 7·— — 9·— owies 7·05 do 7·20, rzepak zimowy 12·50 do 13·—, groch okrągły 8·00 do 9·00, victoria 10·00 do 11·—, groch sz. kr. 7·50 do 9·—, cukr. 10·— do 10·10, jagły —·— do —·—, siano —·— do —·—, słoma —·— do —·—, koniczyna na paszę —·— do —·—, ziemniaki za hektolitr —·— jaja za kopę —·— do —·—, masło za garniec —.— do —·—, spirytus na 95° Tralesa za hektolitr —·— do —·,— okowita na 80° Tralesa za hektolitr ·—, bób koński —.— do —.—, kukurydza —.— do —.—

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 listopada 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod.	96	95	Anglobank	149	—
srebra »	96	75	Union	249	50
4% złota	118	80	Bankverein	121	—
4% koron.	95	95	Akc. Länderb.	246	10
Akc. bank au.-w	993	—	„ k. K. L.	216	—
„ kredytowe.	334	—	„ lwowsko-czerniow.	256	25
Londyn	127	40	„ połudn.	101	75
Napoleony	10	14	Elbethal	236	50
Dukaty	6	02	Nordbahn	2880	
Marki	62	62	Staatsbahn	301	25
4% Rent. w. k.	93	35	Alpin	45	25
4% „ „ zł.	115	65	Akcje tyton.	197	50
Losy prem. węg.	151	—	Ruble	134	50
Losy tureckie	48	55	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 14 listopada.

Banknoty austr.	159	90	4% L. likw. p.	63	—
Krótki Wiedeń	159	50	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	214	50	„ austr. kr.	197	—
5% List. zast. p.	66	20	Ultimo Ruble.	214	50

Przyjechali do Krakowa

dnia 14 listopada.

Hotel Drezdeński: F. Höpler z Pilzna. — A. Maikus z Wiednia. — E. Blumrich z Wiednia.

Hotel Pollera: J. Masowicz z Kamionki. — E. Kittka z Wiednia. — J. Stoływho z Wadowic. — J. Odyniec z Niźniowa. — W. Gadomski ze Lwowa. — T. Zapalski z Żydowa. — M. Niedźwiecka z Baranowa. — Dr. J. Chodacki z Krosna. — L. Nieć z Wadowic. — E. Mintke z Berlina. — J. Peck z Berlina. — Dr. J. Starynkiewicz z N. Sącza.

Hotel Krakowski: E. Muszyńska z N. Sącza. — A. Heisig z Czelady. — Fr. Carradini z Beudnina. — Wł. Kopański z Poznania. L. Białoskórski ze Lwowa.

Hotel pod Różą: J. Zembrzycki z Brzeska.

Hotel Kleina: Ks. T. Migdał z Żywca. — Dr. J. Taubes z Czerniowiec.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Gmina Rusocice.

Kierowani najgłębszą wdzięcznością, składamy podziękowanie Najprzewielebniejszemu księdzu Stanisławowi Słotwińskiemu, opatowi i byłemu przełożonemu księży kanoników Lateraneńskich w Krakowie.

Zacny kapłan, prawdziwy ojciec i dobrodziej sierot i ubogich, opuścił nasze strony, udając się do Rzymu, opłakiwany przez całą tutejszą ludność.

W każdej biedzie i ucisku śmiało udawano się do niego z ufnością, jak do ojca, a on pocieszał i wspierał bez chwili namysłu.

Gdy przed niedawnym czasem, straszna epidemia wioskę naszą nawiedziła, gdy wszyscy jak od zapowietrzonych od nas stronili, on ciągle był z nami, niósł wszelką pomoc i pociechę religijną, wśród zawiei śniegowych, ledwie na koniu, mógł nieraz do chat się dostać, aż na końcu i sam zapadł.

My wtedy ciężko stroskani, zanosiliśmy gorące modły do Pana Zastępów. o jego zdrowie, ufni w słowa Jezusa Chrystusa: *„O cokolwiek w Imię moje Ojca mojego prosić będziecie, da Wam"*, a teraz znów błagać będziemy ciągle, aby ukochany nasz ojciec i dobrodziej wrócił do nas, śląc za nim naszą wdzięczność i serdeczne Bóg zapłać od całej gminy Rusocice, abyśmy cię tu znów oglądać mogli, a po śmierci wraz z tobą chwały niebieskiej dostąpić mogli.

Rusocice d. 2 listopada 1893.

Tomasz Stańko, wójt. Jan Stańko. Piotr Kapusta. Jan Grela. Jan Gierek. Jan Mamoń. Stanisław Stańko. Jan Morawski. Wincenty Kapusta. Franciszek Świadek. Franciszek Żak. Wojciech Zabagło. Stanisław Paszcza. Bartłomiej Starowiak. Izydor Knapik. Mateusz Starowicz, pisarz gminny.

Własnoręczne podpisy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Każdego czasu do wynajęcia: 1) **dwa sklepy** z pokojem, odpowiednie na handel korzenny lub mączny; 2) **jeden sklep** ze stancyą odpowiedni na piekarnię w **Nowej wsi Narodowej** za rogatką Łobzowską. Nr. domu „**Ł. K. 83**". Wiadomość w sklepie rzeźniczym p. Miszczyńskiego, Plac Szczepański róg ul. Reformackiej. 17 5 8

Dwa futra (męskie i damskie) do sprzedania. Ulica Grodzka Nr. 62, parter.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje miejsca w prywatnym domu w Krakowie. Wiadomość ulica św. Krzyża Nr. 12, **Bigajewska.** 34 2 5

Obiady. Abonament na obiady w domu prywatnym przyjmuje się. Ulica Zwierzyniecka Nr. 11 drugie piętro od frontu. 35 2 7

Sklep z naftą i lampami oraz z potrzebami do prania, dobrze położony, wraz z koncesyą jest zaraz do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość w składzie nafty, ulica Zwierzyniecka Nr. 9 w Krakowie. 30 3 3

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.

Cena słoika 50 cnt.

PIWO

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.

Cena butelki 36 cnt. 15 12 ?

Wielka Insbrucka Loterya.

Ostatni miesiąc!

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Losy po 50 ct.

są do nabycia u A. Eibenschütza, S. Feintucha, S. Gleitzmanna, J. & M. Grajowera, A. L. Hochwalda, A. Holzera, A. Mendelsburga, S. Molknera, M. D. Drinkenreicha w Krakowie. 125 2 15



Bardzo tanio!! Bardzo tanio!!

Pieczeń sarnia, zające, kuropatwy, bekasy, bażanty i kwiczoły

zawsze po najniższych cenach

Winogrona kuracyjne, wszelkie owoce deserowe, Koniak francuski

poleca 111 9 9

Karol KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska 23.

PIERWSZY KRAKOWSKI

Zakład czyszczenia i farbowania

za pomocą pary 96 4 ?

ubiorów męskich i sukien damskich

poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: Ul. Grodzka l. 51.
Lwów: Ul. Jagiellońska l. 9.
Przemyśl: Ul. Dobromilska l. 73.
Stryj: Rynek l. 26. M. Waldmann.
Drohobycz: Rynek l. 16. Rosenscheim.
Sambor: Rynek l. 51, B. Friedmann.
Jarosław: Grodzka, w zabudow. poczt., A. Statter.
Rzeszów: Rynek, A. Weinberg.
Tarnów: Ul. Wielkie Schody, l. 7, Ch. Mayer.
Bielsko-Biała: Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.

Z uszanowaniem **Hecker & Vaternacht.**

Ludwik Knapiński

Fabryka 36 7 ?

narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Kraków, Linia A—B Nr. 44.

Przeniosłem!!

84 MAGAZYN 5 9

gotowych konfekcyj dla dziewcząt i chłopców

z Placu Dominikańskiego Nr. 2 na **ul. Grodzką Nr. 4, I p.,** (nad magazynem p. Wachtla).

Artur Aprill

ul. Grodzka 4.

Gotowe ubrania dla dziewcząt i chłopców

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci

Bluzy dla Dam.

ARTUR APRILL

1 KRAKÓW, 8 9

ul. Grodzka Nr. 4, I piętro, nad magazynem p. Wachtla.

M. NIEMETZ w KRAKOWIE, Sukiennice l. 30,



poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD MASZYN do SZYCIA

utrzymuje jedynie **najlepsze Singera** i inne systemy z pierwszorzędnych fabryk

Gwarancya 5-cio letnia. — Ceny niskie.

Przyjmuje wypłaty ratami. 126 1 52

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 44 3 52

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

Zakład dorożek

Telefon 177 **JULIANA PŁATKA** Telefon 177

w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 40,

poleca

swój wybór **powozów** od **najwykwintniejszych do najskromniejszych, pojazdy jedno i dwukonne** na śluby, wycieczki, bale itp., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie 99 2 6

po cenach nader niskich.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać i powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Pitagoras, Roz eselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C, Nowy York.**



WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

KONC. ZAKŁADU FABRYCZNEGO WÓD MINERALNYCH

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i błednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce **Gieshüblera, Krondorfer i Apolinaris** używana.

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisji lekarsko przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:

We LWOWIE p. **Wewiórkowskiego,** p. **Ruckera,** p. **Lachowicza,** w TARNOBRZEGU p. **Krzyżanowskiego,** w GORLICACH p. **Rogaskiego,** w GLINIANACH p. **Hełma,** w LEŻAJSKU p. **Denkera,** w MIELCU p. **Pawlikowskiego,** w SANOKU p. **Geli,** w ZALAŚCACH p. **Maikowskiego,** w ŻMIGRODZIE p. **Paszkowskiego,** w TARNOPOLU p. **Brudzyńskiego.**

W DROGUERYACH:

W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego,** w BOCHNI p. **Michnika,** w JAŚLE **w filii naszej fabryki,** w KRAKOWIE **w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 20 9 10

APTEKA „POD KORONĄ"

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-á-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. * 37 18 ?

ZAKŁAD TAPICERSKI

i dekoracyjny

Antoniego Wilczkiewicza

W KRAKOWIE,

ul. Karmelicka, Nr. 21 (dom Księży).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tego zawodu wchodzące, jako to: wyścielanie mebli, wszelkie dekoracye, tapetowanie pokoi i t. p., uskuteczniając takowe pięknie i gustownie na czas oznaczony i po cenach nader umiarkowanych. 93 5 10

Potrzeba

na hipoteki

15.000 złr.

i

6000 złr.

na 8 proc. 114 5 6

Wiadomości udzieli łaskawie

Dr. Smolarski.

Ulica Grodzka Nr. 15, I piętro

BUCHALTERYI

podwójnej i pojedynczej

wyuczam oraz przysposabiam do egzaminu państwowego. Wiadomość w handlu artykułów dewocyjnych **K. Zajączkowskiego,** Plac Maryacki 8. 119 2 3

Lekcyj tańców

oraz

gimnastyki salonowej

udziela

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański l. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

KAMIENICA

z ogrodem w dobrem położeniu jest pod **bardzo korzystnymi warunkami** do sprzedania. 113 3 3

Bliższa wiadomość ul. Karmelicka l. 21 u B. Noskowskiego, od 3—5 popołudniu.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, Linia A — B. 39.

7 14 104

A. SZAFRAŃSKI

KRAKÓW

Rynek, Linia A—B 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie

Farby olejne w tubach Düsseldorfskie.
„ akwarelowe i gouache.
„ do malowania na porcelanie.
„ emailowe i majolikowe.
„ do chromofotografii.
„ do imitowania gobelinów.

Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne.

Palety, ampułki, sztalugi, klije (Malstoki) **manekiny.**

Wielki wybór pędzli do robót artystyczno malarskich.

Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach.

Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle.

Wzorki, kasetki na farby.

Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania.

Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki).

Wielki skład atramentów rozmaitych.

Papier listowy w kasetkach.

Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania. 62 III 4 5

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone

Z dniem 22 października 1893 otwartą została przy ul Sławkowskiej Nr. 16 w Krakowie

KAWIARNIA

Z BILARDEM

zaopatrzona w dobrą i zdrową kawę i w zagraniczną herbatę, piwo pilzneńskie i Rippera w butelkach, przyjmuje się także abonentów na obiady i kolacye po cenach umiarkowanych.

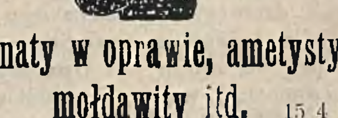
Uprasza Szan. Publiczność o łaskawe względy 33 2 2

M. Rucka.

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 13 8 ?

FISCHER & Co., Verlag, Amsterdam, (Holland).



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd. 15 4 ?

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Wydawca: Karol Bielczyk. **W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie** **Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.**